

Mroźek metafizyczny. Rozmowa z Maciejem Urbanowskim

Mroźek czuje się wszędzie obcy, wszędzie samotny i „niekochany”. Buntuje się też przeciw złudzeniom postępu, bliskie mu jest chyba Gombrowiczowskie „im mądrzej, tym głupiej”. Wyrazem tego buntu jest zwykle śmiech, ironiczny, sarkastyczny – mówi Maciej Urbanowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Polska (jak) u Mroźka?”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Jakie światło na formację intelektualną Sławomira Mroźka rzuciło odkrycie jego epistolografii?

Prof. Maciej Urbanowski (historyk literatury, UJ): Odkrycie epistolografii, ale też dziennika intymnego! Pierwsze i drugie z pewnością odsłoniły – dla mnie przynajmniej – znakomitego „listopisarza” i ciekawego diarystę, w tym między innymi intelektualistę. To ostatnie oznacza dla mnie po prostu kogoś, kto próbuje zrozumieć i przemyśleć swój los i otaczającą go rzeczywistość. Wspomniane teksty pozwalają lepiej zrozumieć Mroźka „jako takiego” i jego miejsce na intelektualnej mapie minionego stulecia.

To, co było dla mnie odkryciem, to np. pasja, z jaką krytykował on pisarzy takich jak Brycht czy Konwicki, co wiązało się z jego coraz bardziej gwałtownym odrzuceniem PRL-u, komunizmu, a także

nihilizmu i lewicy. Zaskoczył mnie Mroźek czytający Brzozowskiego, robiący długie wypisy z *Legendy Młodej Polski*, ale też jego fascynacja Orwellem, Kafką czy Naipaułem. Świetne są tam też kąśliwe uwagi o zachodnich postępowych intelektualistach.

W sumie Mroźek to – tak to widzę – formacja z jednej strony typowo polska, inteligencka, niepokorna w rozumieniu Bohdana Cywińskiego, z linii „szydycznej” jednak, czyli Gombrowicz, Gałczyński, śp. Pilch jako jej epigon. Ale to Europejczyk z linii anti-nowoczesnej, w tym sensie, w jakim ją opisywał w głośnej książce Antoine Compagnon. Mnie zresztą ciekawi w tych listach Mroźek „metafizyczny”, ten, którego znamy z mniej popularnych (czyli mniej zabawnych) opowiadań i sztuk z lat 70. i 80.

Czy forma teatru absurdu przetrwała próbę czasu i zawiera do dziś istotny ładunek egzystencjalny?

W sensie teatralnym chyba nie bardzo. Nie chodzę ostatnio do teatru, ale z tego, co czytam, nie wydaje mi się, aby teatry polskie sięgały dzisiaj po Becketta, Ionesco, Adamova, czyli tych autorów, których z teatrem absurdu kojarzymy. Oni są klasykami, ale chyba dzisiaj ich rozpoznanie świata jako absurdalnego, nonsensownego jest swego rodzaju kliszą, tak samo, jak estetyka, którą z tym teatrem kojarzymy: groteska, czarny humor, antyrealizm itd. Mroźek zresztą bardziej demaskował absurd PRL-u, co tym bardziej się zdezaktualizowało. Inna sprawa, że gdyby czytać/oglądać tych autorów jako przenikliwych diagnostów tzw. ponowoczesności, to są oni aktualni. Mnie się zresztą

wydaje, że z tego punktu widzenia aktualność zachowuje zwłaszcza *Tango*, szczególnie w Polsce. A taka *Miłość na Krymie* – rzecz o Rosji, też znakomita.

Jaki typ duchowy wyłania się twórczości prozatorskiej i eseistycznej autora *Emigrantów*?

Kiedyś napisałem, że Mrozek to typ emigranta właśnie, a więc kogoś, kto nie ma tak naprawdę ojczyzny, czuje się wykorzeniony, *déraciné* w tym sensie, w jakim pisali o tym Barrès czy Brzozowski. Ale to wykorzenienie niezbyt go boli. Mrozek czuje się tak naprawdę wszędzie obcy, wszędzie samotny i „niekochany”. Mrozek buntuje się też zwłaszcza przeciw złudzeniom postępu, bliskie mu jest chyba Gombrowiczowskie „im mądrzej, tym głupiej”. Wyrazem tego buntu jest zwykle śmiech, ironiczny, sarkastyczny. Ale dzisiaj śmiech przeżywa kryzys...

Jak kształtowała się ścieżka umysłowego rozwoju Mrozka w drodze przez rozmaite redakcje i podczas emigracji?

To była ścieżka z jednej strony kręta, bo od fascynacji bolszewizmem, czego świadectwem wczesne satyry czy podpis pod haniebnym listem w sprawie bp. Kaczmarka, do antykomunizmu, antytalitaryzmu, czego z kolei przykładem są wspomniane listy, np. do Skalmowskiego czy Błońskiego. Ale jest to ścieżka prosta, jasna, wyrazista, bo nie zmienia się np. niechęć Mrozka do polskiego romantyzmu, dystans wobec

katolicyzmu i Kościoła, wobec zbiorowości narodowej. Nie jest przypadkiem, że Mrożek publikował w „Kulturze”, a nie „Wiadomościach”.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego